

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Kocznik 9 k. —
Półrocznik 4 k. 50
Kwartalnik 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Kocznik 12 k. —
Półrocznik 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOŻEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 ra. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Damazego Papięcia Wym.
Jutro: Synajusza i Aleksandra M. M.
Wschód słońca o godz. 8 min. 00. Zachód o godz. 3 min. 47.
Długość dnia godz. 7 min. 47. Ubyło dnia godzin 8 minut 52.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z POWODU ZJAZDU

PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO w Petersburgu.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 265).

Sumując wyżej przytoczone cyfry i biorąc w rachubę pominięte majątki, możemy śmiało twierdzić, że według obliczeń II okręgu górniczy posiada we wnętrzu ziemi około 600,000,000 pudów surowca. Nic więc dziwnego, że wobec tak znacznej ilości bogactw naturalnych w II okręgu, przemysłowcy tegoż, starając się zachęcić do ich eksploatacyi, prosili o nałożenie wysokiego cła ochronnego od surowca zagranicznego i że rząd tę prośbę uwzględnił. A również naturalnym się zdaje, że nawet wobec dzisiejszej chwili krytycznej, tj. braku surowca krajowego, to samo cło powinno być w pełnej utrzymanie sile, bez względu na przeciwe zdania konsumentów surowca, bo ci ostatni, zamiast próżnych utyskiwań, powinni się zabrać z całą energią do wytwarzania surowca z rud miejscowych. Wylizone bogactwa kopalnie II okręgu są jeszcze daleko wyższe, aniżeli wykazuje Łabędzki. Podług ostatnich bowiem badań inżyniera Michalskiego, wbrew opinii Puscha, rudy żelazne znajdują się także w drugim oddziale tryasu, mianowicie w pstrym piaskowcu, jako stwierdzono znajdowaniami skamieniałościami oraz znalezionymi rudami w przepokach drogi dąbrowskiej. Otwiera się przeto jeszcze szersze pole do poszukiwań i eksploatacyi rud żelaznych i do podniesienia przemysłu żelaznego w Królestwie. Wyżej przytoczone dane i zdania o rudach żelaznych są jednakowoż zbyt ogólne a nie oparte na ścisłych pozytywnych faktach, nie dają żadnych wskazówek co do głębokości ich zasobienia, ilości pokładów tychże, szczególnież zamożności każdej majątności oddzielnie, ścisłych granic formacyi zawierających rudy oraz wskazówek co do poszukiwań rud żelaznych itp. To też, pomimo wszystkiego, coraz więcej daje się słyszeć zdań nieuzasadnionych, to o wyczerpaniu rudy w

tytu lub owym majątku, to znowuż narzekają przemysłowców górniczych, chcących wziąć udział w wytipianiu surowca, na brak tych danych i na niemożność włożenia kapitałów w przemysł surowcowy, bez ich zarzykowania z powodu możliwości nieotrąfienia na rudy żelazne. Dlatego też, aby zaradzić temu niedostatkowi, przemysłowcy górniczy II okręgu na pierwszym zjeździe prosili o sformowanie karty, na której byłyby naznaczone dawniejsze i obecne kopalnie, to jest wogóle wszelkie dotychczas znane odkrycia rud żelaznych. Przedstawiona na drugim zjeździe karta, wypracowana przez p. K., nieosiągnęła celu z powodów: 1) nadzwyczaj małej skali, a co zatem idzie niedokładnego oznaczenia granic formacyi; 2) z powodu zbyt ogólnego traktowania przedmiotu, niedozwalającego wyciągnięcia żadnych wniosków co do każdej majątności oddzielnie; 3) z przyczyny pominięcia znacznej liczby dokonanych odkryć; 4) dla braku przecięci i niwelacyi tychże odkryć (od linii). Ponieważ dodatnie zdecydowanie poruszonej na pierwszym zjeździe kwestyi, ma obrzymskie znaczenie dla rozwoju przemysłu surowcowego w kraju, życzyć należy, aby obecny zjazd przedstawicieli przemysłu żelaznego w Petersburgu zdecydował wypracowanie, na wskazanych już zasadach, mapy geologicznej, któraby wszelkie zdobycze nauki i doświadczenia w przemyśle górniczym wyobraziła mogła. Pierwszy zjazd górniczy w Warszawie jako minimalną normę cła protekcyjnego od surowca wskazał 15 kop. od puda złotem, przy warunku zniesienia cła od koku, idącego na potrzeby przemysłu żelaznego. Rząd, przyjąwszy wskazaną wysokość cła od surowca, nie tylko że nie uwzględnił prośby, lecz przeciwnie cło od koku razem z cłem od węgla podniósł do 1 1/2 kop. złotem od puda. Chociaż cło od surowca wejście dopiero w życie z dniem 1 marca 1886 r., jednakowoż i dziś już powiedzieć można, że bez zniesienia cła od koku, wyrób krajowy nie będzie mógł rywalizować z zagranicznym. Zdanie, jakoby znaczne powiększenie cła od surowca w zupełności pokrywało niewielkie podwyższe-

nie tegoż od koku, nie wytrzymuje krytyki. Również mylnem jest dowodzenie, jakoby przywóz zagranicznego surowca do Królestwa Polskiego już w r. 1885 znacznie się obniżył, gdyż pozorne tylko obniżenie powstało z nagromadzenia znacznych zapasów, w przewidywaniu mającego nastąpić ocienienia. W referacie reprezentanta pierwszego górniczego zjazdu, p. Bocheńskiego, skonstatowano fakt, że koszty wyrobu surowca na Szlązku dochodzą 29 1/2 kop. za pud, gdy tymczasem koszt wyrobu surowca polskiego dochodzi do 58 kop. za pud a nawet droższy przy użyciu koku. Jeżeli przeto chcemy rywalizować na rynkach zbytu z surowcem szlązkim, to różnicę w cenie wyrobu, dochodzącą do 29 kop. na pudzie, trzeba znieść cłem ochronnym. Tej zaś różnicy nie wyrównywa nawet 15 kop.; cła od surowca i 1 1/2 kop. od koku, licząc 1 1/2 puda koku na pud surowca; lecz mały niedobór miano nadzieję znieść powiększeniem produkcji wielkich pieców. Gdyby zjazd górniczy przewidywał, że cło od koku zniesione nie będzie, proponowałby stosowne powiększenie cła od surowca. Wobec więc przytoczonych danych, zniesienie cła od koku, idącego na potrzeby przemysłu żelaznego, należy do koniecznych warunków rozwoju tegoż przemysłu. Pomimo, że przemysł żelazny we wschodnim okręgu górniczym istnieje już od XIII w., dotychczas jeszcze nie znamy własności materiałów przetworzonych, używanych do tegoż przemysłu. Jeśli była kiedykolwiek jaka naukowa jego podstawa — upadła zupełnie i dziś — jeżeli wogóle ma być mowa o rozwoju przemysłu żelaznego, — więcej aniżeli kiedykolwiek założenie pracowni chemicznej jest niezbędnem. Jednocześnie z rozwojem przemysłu, nie mówiąc już o niezbędności prac chemicznych przy prowadzeniu fabryk, nastąpić powinna klasyfikacja znawców, gdyż obecnie już mamy zapotrzebowania na surowiec pewnych określonych składów. Pracownie chemiczne zaznajomią nas z móstwem materiałów, leżących dziś odlegliem, a mogących uleść w następstwie korzystnej eksploatacyi. W ten sposób również osiągniemy pozytywne

wskazówki co do naszych materiałów zapasowych, których obecnie wcale nie znamy. Jednem też z zadań takich pracowni chemicznych powinna być kwestya otrzymania koku z naszych węgla, którą — o ile nam wiadomo — doświadczenia laboratoryjne twierdząco powinny rozstrzygnąć. Ponieważ nasze miniaturowe fabryki, każda oddzielnie (jeszcze przy dzisiejszym kryzysie żelaznym), nie będą w stanie utrzymać pracowni chemicznej i ponieważ fabryki karkowe mają o tyle racyę bytu, o ile takowe prowadzi się według wszelkich wymagań nauki, aby mogły być wzorem dla fabryk prywatnych, — do tych ostatnich więc należy wzięcie inicjatywy w powyższym względzie i założenie pracowni chemicznej tak dla własnej jako i przyszłych przemysłowców potrzeby oraz postawienie jej na takiej stopie, aby mogła swoją działalnością oprzeć cały ten przemysł na racjonalnych podstawach. Oto są środki, które powinny być niezwłocznie wprowadzone w wykonanie, jeżeli chcemy, aby zaprowadzone cło ochronne przyczyniło się w rzeczywistości do rozwoju przemysłu żelaznego w II okręgu, mającym tak znaczne bogactwa naturalne. Co się zaś tyczy środków, jakie wypadałoby zastosować w przyszłości dla rozwoju przemysłu żelaznego w tymże okręgu Królestwa, to takowe naszym zdaniem powinny być następujące: 1. Należy dozwolnić kupna gruntów włościańskich dla eksploatacyi rud żelaznych. 2. Zwrócić uwagę na robotników górniczych. Praca górnicza, względnie do innych zajęć, wymaga znacznego naprężenia siły. Zważywszy nadto niebezpieczeństwo i chorobę, na jakie robotnika naraża oraz mały wogóle zarobek, łatwo zrozumieć dlaczego dopiero w ostateczności, w braku innych zajęć, przyciąga ona do siebie lud robotczy. W latach przeszłych, kiedy wogóle górnictwem u nas zajmowano się, daleko więcej aniżeli obecnie, klasa robotcza była dobrze zorganizowaną, (uczniowie, robotnicy, podmajstrowie i majstrowie) dawała uzdolnionych w tym fachu robotników, a mając przywilej uwalniania od po-

1) KADYA. NOWELA JULIUSZA CLARETIE. I. Każdego roku, odkąd jest dorosłym, Piotr Pomério, rolnik z Plérin niedaleko od Saint-Briene, chodzi podczas zniw do Jersey, aby tam zbierać szylingi od anglo-normanów, którzy potrzebują obcych rak do zjedzenia swego zboża i do pomieszczenia go w stodółkach. W przeciągu dwóch tygodni zarabiał tam Piotr więcej, niż w domu przez trzy miesiące a matka Pomério przynoszone przez syna pieniądze wpuszczała na dno starej pończochy, którą starannie chowała za stołem bielizny w szafce staroświeckiej szafy. Piotr miał teraz dwudziesty pierwszy rok. Rozwinięty był i silny jak gladiator, posiadał pięci żolne zabić wołu a oczy niebieskie i łagodne jak dziewczęce. Dziwny to był chłopak. Jego matka, wdowa, nie mająca oprócz niego nikogo, po skoficzonej pracy odnajdywała go zwykle w jakim kącie z oczami utkwionymi w stary kalendarz, nad którym sterczały czarne jego i jak szczeniaka sztywne włosy. Chłopiec ten, o szerokiej i potężnej pierści, był cichy i łagodny jak baranek a lubując się nade wszystko w cudownych baśniach i opowieściach i spędzając całe noce na łące ze starym ich opwiadaczem, tak przejmował się niemi, że wierzorem czuł coś nakształt strachu na widok krzywych wierz płaczących, albo na bagnach błędnych ogników, które się snują — snują, jakby tańczące gwiazdy. Strach? Cóż znowu! Piotr Pomério nie bał się niczego. Napelniał sobie głowę tylko nieprawdopodobnymi rzecami, jak o-

powiadaniem, gdzie wieszki się słodko uśmiechają, zwinne, wół nagie, ze złocistymi włosami, pływające wesoło na dnie żródeł przezroczystych, albo przez bałwany morskie na skały wyrzucane; bajkami, gdzie chłopcy nie mający nic prócz worka podróżnego i kosi, spotykali te czarodziejki w kwitnącym krzakcu janowcu albo kłęzące w jakiej grotcie podziemnej; królwe w łachmanach, które uciekały od złych czarowników, dzikich rycerzy i wychodziły za wieśniaków, obrońców swoich. To się zdarzało w bajkach nocnych, ale Piotr wiedział dobrze, że nigdy nie zdarzy się w rzeczywistości nic podobnego — choćby od czasu do czasu opowiadano zadziwiająca i wiarogodną historię błąkającej się, bardzo brzydkiej Plomba, która w Paryżu wyszła za pewnego księcia; dziecynna, której poszarpana i podarta sukni wlokła się po wszystkich gościńcach świata. Była to może czarownica. Niema co do tego nic pewnego. II. Zresztą żartował sobie w tej chwili Piotr z czarownic, bajek i ich autora. Opuszczał bowiem Jersey z dwustu dwunastoma frankami w kieszeni i pięknym stalowym nożem o czterech ostrzach, kupionym u nowownika w King-Street. Znakomity noż do podjęcia drzewa albo do zabicia wina. Kupił także szpilki angielskie dla swej matki i serduzko oprawne w srebro z jerskiego granitu, różowego i czarnego, które miał oddać jakiejś ładnej dziewczynie. Bo Pomério chciał się ożenić — ożenić, nie mając jednakże żadnej miłości w sercu i nie zrobiwszy jeszcze wyboru z pośród miejscowych dziewcząt, ładnych i wesołych istot, które mu prosto w jasne oczy patrzyły, jakby chcąc zapytać: „co się robi, kiedy się jest młodym i tak dobrze się wygląda jak ty, Piotrze Pomério?” I podczas kiedy majątkowie wywieszali na

masztach żagle, które pod wiatr szumiały, chłopiec rozciągnęty na pokładzie statku, gdzie pomieszczono także jego towarzyszy w dużych kapeluszach i jasnowłose kobiety, tak samo jak on wracające po ukończeniu zniw do Portriena, Paimpol albo na wyspę de Bréhat, marzył dla zabicia czasu, czekając aż podniosą kotwicę i zostawią za sobą Saint-Hélier, twierdzę Elżbiety i wyspę normandzką. — Komuż oddam to serce kamienne, ozdobne srebrem? — mówił Piotr do siebie. — Jakże ono pięknie wyglądać musi na wyniosłej pierści młodej dziewczyny. Wtedy przebrał wszystkie w myśli. Anna Plouhara z Plérin, która się tak ślicznie uśmiechała, pokazując ząbki małego pieska, o świeżych i apetycznych jak jabłko jagodach; Marya Bercen, którą widywał z zakasaniem rękawami, oprawiającą sztokfiszę, ręce miała białe jak mleko jej krów; duża Giequet, która się bawiła, mocząc w wodzie końce swych rozplecionych włosów, przechylając się w tył, od czego pękał jej obcisły, płócienny stanik; zalanica... A mała Honet, któraby mogła w swych rękach jak cacko połamać, ale która z niego tak komicznie szydziła; niegodziwa! chciałyby ją za jasne włosy schwycić i wycisnąć pocałunek na tych ustach, które się z niego tak nielitościwie śmiały. Wszystkie ładne, kiedy myślał o nich. Jednej z nich zapewne odda granitowe serduzko; tej albo innej. — Matka Pomério wybierzcie sobie synów, bo Piotr, gdyby mógł wybierać, oświadczyłby się z pewnością królowie w „kwiatu skały”, albo córce wieszczek lub rusalcę morskiej z bajek poety Jana, którego by się w tym względzie poradzili. Ale te królwe, te księżniczki mieszkają wysoko jak gwiazdy albo w głębi toni morskich. Statek ruszył i w nocy, która powoli zapadała na morzu, Piotr nawpół snem u-

kolysany, mając pod głową wiązkę sznura zamiast poduszki, marzył, że oharuwa wieszczkę z Pertus d'Enfer swój piękny upominek, który kosztował trzy szylingi w bazarze Saint-Hélier. III. Nie przybyto jeszcze do Minqiers, tych skal podwodnych, które od niepamiętnych czasów rozdzierały łona okrętów, kiedy się nagle zerwał wiatr i okręt zaczął skakać niby korek na falach. Morze powiększało się, rosło. Pomério zobaczył zdaleka góry piany, stykające się ze sobą z szumem wystrzałów armatnich. Bałwany wody pokryły pokład a wicher dął w żagle przeraźliwie. Niepodobniestwem było dojechać do Binic. Okręt zaś, mając z powodu zawisłuchy coś uszkodzonego, musiał szukać schronienia w Saint-Malo, gdzie też zawinął przy straszliwej pogodzie. Doskonale. Nie można będzie zapewne przed dwudziestu-czterema godzinami wyjechać. Trudno było oznaczyć czas niezbędny do reperacyi, nie znając uszkodzeń. Zresztą stało się... Zobaczyć mieszkańców Saint-Malo, to także niezbyt wielka nieprzyjemność. Saint-Malo warte przecież Jersey — myślał sobie bretończyk. Miał więc czas do jutra i błądząc bez celu, obcy w starym mieście o wysokich domach, oczekiwał godziny wejścia do Café de Dol, mieszczącego się w czarnej małej uliczce des Ecoiffes, gdzie podług wskazówek jednego z mieszkańców, można było przespąć się. Po strasznej poprzedniej nocy, niebo było usiane miryadami gwiazd. Morze zdaleka wydawało się uspionem, wyczerpane własną wściekłością. Piotr szedł i wracał, wpatrując się w jasny krąg słonecznego zegara na szczycie katedralnej wieży. Przysłuchiwał się dudnieniu bębna i dźwiękowi trąbki, towarzyszącym odwrotowi wojska przez szerokie ulice. Ale po kwadransie

winnosci wojskowej, byla reprezentowana licznie. Jednostnie ze zniesieniem tego przywileju, chęć do pracy górniczej upadła, napływ robotnika zmniejszył się a poziom jego uzdolnienia znacznie się obniżył. Wskutek tego powstała silna o robotnika konkurencja, będąca przyczyną, że przestano zwracać uwagę na fachowe jego uzdolnienie. Jeżeli przeto nie chcemy być narażeni w przyszłości na zupełny brak sumiennego i dostatecznie uzdolnionego robotnika, potrzeba wynaleźć środki zwabienia go do zajęć górniczych oraz zaprowadzić kontrolę nad fachową jego nauką, której w fabrykach, na prowincjach położonych, jesteśmy obecnie zupełnie pozbawieni. Najlepszym środkiem przyciągnięcia robotnika jest zwykle sumienna nad nim opieka, jaką, naszym zdaniem, rozciąga się najczęściej przez naukę i takie instytucje, jak wzajemne kasy zalazkow-wkladowe, kasy bratniej pomocy, sklepy spozywcze i kasy emerytalne.

Początek we wspomnianym kierunku jest już zrobiony, gdyż wypracowywa się projekt kasy oszczędnościowej i bratniej pomocy dla II okręgu, lecz uważając tę kwestyę za bardzo nagłą, należy się starać o jaknajprędzej jej zdecydowanie.

Ponieważ robotników do lat 15, z wyjątkiem giserni, w II okręgu do robót górniczych nie używamy, przy nadzwyczaj małej liczbie szkół, robotnik naszej okolicy jest zupełnie pozbawiony światła nauki i wobec braku rozwinięcia umysłowego, trudno go posunąć na wyższy szczebel fachowego uzdolnienia. To też założenie szkół w większych osadach fabrycznych uważalibyśmy za niezbędne. Co zaś do zaprowadzenia kontroli nad nauką, fachową, na razie nie ośmielamy się nic projektować, lecz wzór takiej kontroli mogłyby wypracować warszawski oddział tow. pop. przem. i handlu, skoro obecnie powyższy przedmiot jest na porządku dziennym jego zajęć. W Królestwie Polskiem wogóle a w II okręgu w szczególności czujemy brak uzdolnionych sztygarów, dozorców kopalnianych i fabrycznych, wermajstrów, majstrów gisernickich i t. p. Stosownie do uchwały zjazdów górniczych Królestwa, powyższemu brakowi ma zaradzić projektowana szkoła górnicza. Oby więc jaknajprędzej otwartą została.

(Dok. nast.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 7 grudnia. Na tutejszym targu wniklowym kursy dają takowycie. Bankierzy oddawali chętnie weksle na Londyn po 23 1/2, na Berlin po 207 1/2, na Paryż po 248. Złoto utrzymało się przy cenach dawniejszych: 8 rs. 35 kop. za półimperyal w monnaie i po 8 rs. 32 kop. w kuponach celnych. Na rynku papierów publicznych wykonywano obroty dosyć znaczne, targ u sposobiony był bardzo mocno. Bilety bankowe wszystkich państw emisji i pożyczki wchodzące utrzymały się przy końcowych notowaniach poprzednio tygodniowych. Kursy pożyczek premialnych podniosły się o 50 kop. Obligacje petersburskiego towarzystwa kredytowego miejskiego nabywano po 87 1/2, odeskie po 88 1/2—88 3/4. Listów zastawnych akcyjnych banków ziemskich odnotowano niewiele i mało także ich nabywano. Z papierów bankowych niezwykłym popytem cieszyły się akcje dyktantowe, które dosięgły dziś niebywale ceny, 600 rubli za sztukę, akcje prywatnego banku fińskiego nabywano po 312 1/2, rs. banku międzyzaro-

dowego po 435 rs. i rosyjskiego dla handlu zagranicznego po 324 1/2—325 rs. Akcje wołoko-kamskich poszukiwano po 478 1/2 rs., lecz dostać ich można było tylko po 480 rs. Niektóre papiery kolejowe cieszyły się bardzo dobrym popytem. Nabywano akcje głównego towarzystwa po 247 1/2—248 rs. (1 1/2 rs. drożej), moskiewsko-rizańskie po 400 rs. (3 rs. drożej), kursko-kirowskie po 332 1/2—333 1/2 (1 rs. 25 kop. drożej).

Bawelna. Liverpool, 4 grudnia. Choćby popyt w tygodniu ubiegłym był bardzo ożywiony, w usposobieniu targu spokojniejszym widoczny był wpływ wyborów do parlamentu. W Manchesterze położenie przedstawia się ciągle pomyślnie i z pewnością oczekiwać należy, że przedłużony tutaj w dalszym ciągu zabierają będą z targu całą ilość przeciętną. Ponieważ stosunkowo mało bawelny nadszły tu obecnie, przeto dużo jeszcze czasu upłynie, zanim zapasy tutejsze przybiorą większe wymiary, względem tego przyczynia się także do wzmocnienia targu. W tygodniu ubiegłym notowania bawelny amerykańskiej wsiatykich stopni obniżyły się o 1/8 rs. good ordinary low middling Orleans i Texas nawet o 1/4 p. Sea Island sprzedawano tylko cząstkowo po cenach ostatnich. Bawelna brazylijska miała popyt umiarkowany, na podstawie notowań dawniejszych. Egipska była znowu przedmiotem pięknych obrotów; z powodu znacznego dowozu, ceny jej nie zostały zwykłe. Ceny innych gatunków utrzymały się także bez zmiany; surowa peruwiańska, przy usposobieniu osłabłym, z trudnością znajdowała nabywców, migła miała popyt umiarkowany. Afrykańska była w zaniechaniu, wchodnio-indyjska miała popyt ograniczony; z powodu wyczerpanych zapasów musiało paść dawne ceny. W handlu terminowym panował spokój, notowania obniżyły się stopniowo o 6—7 punktów. Stosunkowo mało przywozy w Ameryce zwracały nieco więcej uwagi i badzily w niektórych kolach wnikliwość co do oceny zbiorów na 6,000,000 bel. Ceny jednak zbioru będą o 200,000 lub 300,000 bel. więcej lub mniej, nie jest to rzeczą pierwszorzędną wagi; bez porównania donioslejsze znaczenie ma przyszłe ukształtowanie się spójności; jeżeli ono pozostanie o tyle wielkiem, że wszystkie wierzchoła w Anglii mieć będą zatrudnienie, wtedy nawet zbior 7 milionów bel nie powstrzyma cen od znaczącej podwyżki.

Przędza i tkaniny bawelne. Manchester, 3 grudnia. Zdaje się, że przedstawiciele pokryli już najpilniejsze swoje potrzeby, przynajmniej nie mają teraz obojętnej płaszczyzny cen, żadnych w sobie wypadków. Ceny tkanin trzymane są bardzo mocno. Przędza mocna była nabywawo z łatwością po cenach ostatnich.

Wełna Bradford, 7 grudnia. Wełna po cenach wyższych była do nabycia, wełna cienka skąpa, zwykłowa, przędza stała, mocniej, przędza pojedyncza w zaniechaniu, tkaniny mają popyt lepszy.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ogólne zebranie uczestników towarzystwa kredytowego m. Warszawy odbędzie się d. 17 b. m.

Oddział telegraficzny dla przyjmowania i wysyłania korespondencji wewnętrznej utworzono w Poczajowie przy urzędzie pocztowym.

Spółka sprowadzania ryb z jezior pińskich koleją pińsko-żabińską zawiązała się w Warszawie.

W Warszawie zawiązała się spółka, mająca na celu eksploatację wznalazku jednego z mechaników. Wynalazek ten przedstawia przyrząd do łatwego poruszania z miejsca wozów lądowych, wagonów tramwajowych itp.

Do zarządu kolei nadwiślańskiej wniosło petycję kilkudziesięciu ziemian o urządzenie przystanku między stacjami: Trawniki i Rejowiec, dla ekspedycji zboża.

Cukrownie nasze dala następujące dywidendy z kampanii 1884 r.: Orszew 4,3%, Hermanów 5%, Łyszkowice 5%, Dobrze-

lin 5%, Częstocice 8%, Konstancja 7%, Zbiersk 6%, Warszawska 5%. Nie daly dywidendy: Leonów, Józefów, Czersk i Zakrzówek.

Ministerjum skarbu opracowało projekt obłożenia akcyzą świec stearynowych, gazn, nafty destylowanej i zapalek.

Rada państwa na wiosnę rozpatrywać będzie projekt opodatkowania dywidendy od akcyj kolejowych. Od podatku tego, który ma wynosić 3 proc., wolne będą jedynie akcje kolei gwarantowanych przez rząd.

Konferencja dla zbadania kwestyi eksploatacji i przewozu soli w Cesarstwie wkrótce odbędzie się w Petersburgu. Przyjmą w niej udział przedstawiciele górnictwa oraz dróg żelaznych.

Towarzystwo noworosyjskie przemysłowców naftowych pod nazwą „Standard” stało się niewypłacalnem. Pasywa prawdopodobnie są znaczne, choć wysokość ich jeszcze niewiadoma.

Departament handlu i rękodzielstwa otrzymał pomiędzy innymi prośby o wydanie przywilejów: na sposób przygotowania porowatych wyrobów z cementu, na przyrząd do rejestrowania listów, rachunków i innych dokumentów; na udoskonalenie w młotach hydraulicznych, na wynalazony wlocyped nowego systemu, na udoskonalenia w maszynach do wyciągania i przedzielenia konopi, lnu i innych materiałów włókienniczych, oraz na system i aparat do otrzymywania mieszaniny gazu wodnego i produktów dystrylacji olejów mineralnych i dla używania tej mieszaniny do ogrzewania i oświetlania.

Zjazd fabrykantów papieru odbył się w Helsingforsie dla obmyślenia środków, mających na celu podniesienie tej gałęzi przemysłu. Uchwalono starać się u rządu o popieranie wywozu papieru fińskiego do Anglii. Środki ku temu obmyślono następujące: zmniejszenie taryf kolejowych, podtrzymywanie komunikacji zimowej ze Szwecyą, zwrot cla od materiałów potrzebnych dla fabrykacji papieru i wysłanie kosztownemu rządowi dwóch delegatów do Anglii dla zbadania tamtejszego rynku.

Kronika Łódzka.

(-) Referentem w dyrekcji naukowej łódzkiej mianowany został p. Wasiliew na miejsce p. Ptaszyńskiego, który wysłużył emeryturę.

(-) Archiwista w biurze powiatowym łódzkim, na miejsce p. Grudzińskiego, który przeniesiony został do Zgierza, mianowano p. Pinczewskiego.

(-) Gimnazjum. Wczoraj powtórzyliśmy za pismami rosyjskimi wiadomość o zatwierdzeniu gimnazjum w naszym mieście. Obecnie dowiadujemy się, iż wiadomość ta jest najzupełniej prawdziwą i że urzędowe zawiadomienie nadejdzie lada dzień do tutejszej dyrekcji naukowej.

(-) Ze szpitala. Najdalej od Nowego roku nowo wzniesiony pawilon w szpitalu powiatowym ma być oddany do użytku chorych. Lokal jakoteż łożka, pościel, bielizna itp. już są gotowe. Dotąd niewiadomo jakiego rodzaju choroby znajdują tu pomieszczeni, wobec jednak zupełnego u nas ma.

Mężczyzna, oburzony sudański murzyn, cały biało ubrany, śmiał się bezdzielnie, pokazując swe długie zęby, osadzone w szeregach hypotamata. A pomiędzy temi dwoma istotami — jedną, która wyszła z formy, drugą dziką, jakby oprawioną masą tłuszczu starej kobiety, z nosem starej żydówki i czarnym dyablem o białych zębach, — mieściła się słizna dziewczyna z aksamitnymi oczyma i koralowemi ustami, ładnie się rysującami na jej zupełnie białej twarzy; włosy miała rozpuszczone, ciężkie, jedwabne, spadające na ramię, które wychodziło ze stanika koloru vieil-ou, wydętego z przodu i pozwalającego widzieć jej biust, szcudły, piękny, młodzieńczy, ni by biust Madonny.

Ach! piękna jest ta dziewczyna, rzeczywiście piękna ta córka emira!

Piotr, zauważywszy ją, jak tylko wszedł, utkwil w nią swe oczy, szalone oczy, w których światło lampy pozwalało widzieć niebieskie błyskawice. Siedział na swym miejscu z odkrytą głową, wół pochylony, z rękoma na kolanach, otaczając tę piękną istotę swym nieruchomym, błyszczącym wzrokiem.

Patrząc na te przesliczne włosy, na te maleńkie nóżki, obute w białe pończoszki i czerwone buciki ze złotą frendzią, Pomerio pożałował, że o czyma a ona zdawała się wprost dżumę wyróżniać pięknego chłopca i z wolna zwrócił ku niemu swoją piękną, arabską głowę.

Tak, piękną była, piękną ta Kadya, piękną jak marzenie, jak wieszczka z Saint Cast z koroną morskich roślin na głowie i Piotr nie widział nic oprócz niej, ale pamiętał słowa starego Jana: „Nie można trącać wieszczek; jeszcze nie oswojone.”

(D. c. n.)

braku przytulku dla rodzających, życzyć by należało, by w owym pawilonie znalazło się dla nich bodaj kilka łożek. Strach pomyśleć, w jakich okolicznościach odbywają dziś tę niebezpieczną funkcję fizjologiczną setki kobiet ubogich.

(-) Nowa synagoga. Niedawno temu straciłszy „Dzienniku” korespondencyę z Łodzi do „Israelita” w sprawie budowy nowej synagogi. Obecnie „Israelita” donosi, iż otrzymał od p. Natana S...n szeregótowo sprawozdanie z działalności komitetu budowy. Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze szczegóły.

Z inicjatywy p. Izraela Poznańskiego, prezydującego we wspomnianym komitecie, powstała w kwietniu komisya pomocnicza, do składu której weszli pp. S. Manenberg, Jakob Hertz, Ludwik Friedländer, Moritz Fraenkel, Salomon Barciński, Stanislaw Landau, Zygmunt Lichtenfeld, Maury Heyman, Mieczysław Pinkus, Herman Poznański, Z. Apkin i Bernard Dobranicki. Zadaniem komisji miało być obmyślenie środków ku ukończeniu budowy.

Po sprawdzeniu przez komisję rachunków okazało się, że za sprzedaży 124 miejsc na sumę 133,399 rs. wpłynęło już 97,435, pozostało do zainkasowania po strąceniu sum niepewnych, 28,195 rs. Ogółem więc po zainkasowaniu komitet ma do rozporządzenia 33,995 rs. Za rozmaite roboty już ukończone komitet winien jest 29,146 rs. a do zupełnego ukończenia synagogi potrzeba jeszcze 40,920 rs., po strąceniu więc z tego funduszu rozporządzalnego potrzeba jeszcze 36,070 rs.

Dla pozyskania tej sumy oraz dla pokrycia, mającego się zainkasować, funduszu za miejsca, który będzie wpływał stopniowo, postanowiono wypuścić akcye 5% po 100 rs. z amortyzacją w ciągu 10 lat. Akcye mają mieć gwarancję w zapisie hipotecznym na synagoge, intabulowanym na imię p. I. Poznańskiego do wysokości 50 tysięcy rs. Losowanie akcyj do amortyzacji ma się odbywać dwa razy do roku. Procenty wypłacane będą z bieżących wpływów synagogi. Akcye przyjmowane będą częściowo także za gotówkę przy kupnie miejsca.

Dnia 17 maja komitet wraz z komisją odbyły drugie posiedzenie, na którym postanowiono wypuścić wspomniane wyżej akcye a zarazem zaprosić do komitetu budowy p. H. Konstadta, S. Rosenblatta i M. Silbersteina. Co się dalej stało, niewiadomo nam, ale w sprawozdaniu nadesłanym redakcyi „Israelita” powiedziano, iż wskutek złego stanu ekonomicznego miasta, komitet musiał zawiesić swą działalność z obawy, by „struna przeciągnięta, za lada dotknięciem nie pękła.” Dalej czytamy: „Suma potrzebna do ukończenia budowy synagogi zbiera się z dobrowolnych ofiar w kształcie obligacyi do amortyzowania. Roboty koło ukończenia budowy rozpoczną się z początkiem wiosny roku przyszłego a inauguracya prawdopodobnie nie wczesniej będzie mogła nastąpić aż w początek roku 1887.”

(-) Zakłady litograficzne w mieście naszym znajdują się obecnie 13. Najstarszym z nich jest zakład litograficzny p. Dietricha. Niektóre z tych zakładów wykonywają swe roboty w wysokim stopniu niedbale i wstyd tylko przynoszą tej gałęzi przemysłu naszego.

(-) Sprawa zwinienia składu pewnej firmy łódzkiej w Charkowie nareszcie się wyjaśniła. Firma w cyrkularzu swym mówi, iż wiadomość była najzupełniej fałszywą i że ją puścił w obieg zarządzający składem; zarządzający ów miał być oddalony, otóż poprzednio rozstał okólnik; w którym ogłosił, iż firma zwinia swój skład a skutkiem tego pan ten przestaje być zarządzającym.

(-) Na zjazd górniczy w Petersburgu wydelegowanym został od łódzkiego oddziału tow. popierania przemysłu inżynier górniczy p. Witold Zglenicki, który obok instrukcyi dotyczących samego zjazdu, ma sobie powierzonych wiele innych spraw, opracowywanych w ostatnich czasach przez komitet towarzystwa, aby takowe w Komitecie głównym przedstawił i o ryhły ich załatwienie się starał.

(-) Nowe blankiety wekslowe drukowane w języku rosyjskim, będą wymagane od nowego roku w łódzkiej filii banku państawa. Do weksłów w innych językach potrzebne będzie urzędowe tłumaczenie. Przypominamy więc panom sprzedającym weksle, aby się zczasem zaopatrzyli w nowo wymagane blankiety, z nową bowiem formułą wekslową w języku rosyjskim publiczność mało jest dotychczas obeznana, wypisywanie więc jej odrębnie na blankietach przedstawiałoby dla niej z początku znaczne trudności.

(-) Zgromadzenie członków bractwa strzeleckiego odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 6-ej w lokalnościach strzelnicy łódzkiej.

(-) Wygrana. W drugim dniu ciągnięcia listy piątej loteryi klasycznej padła

ta impresaria robiła na nim wstrętne wrażenie szargota, który słyszał przed dwoma dniami w King-Street. Ale to imiona podobaly mu się, dzwicząc łagodnie i miło uderzając jego ucho: Kadya, Biskra, emir, pustynia. Czuł, że budzi się w nim ciekawość, jak wobec książek i opowiadań starego Jana.

— Wejdzcież, wejdzcie, idźcie za wszystkimi!

Piotr wszedł i party przez fale ludzi za płóciennymi drzwiami, usiadł na lawce, którą mu wskazano. Spojrzawszy przed siebie swymi rozszerzonymi, niebieskimi oczyma, czuł się osłepiony. Zdaowało mu się, że się dostał do jednej z tych grot czarodziejskich, gdzie się zbierają wieszczki w swych szatach cudownych. Ale nie znoszą one oka ludzkiego i znikają, kiedy jakiś śmiertelnik ośmieli się je śledzić.

Tam, na malej, wązkiej scenie, oświetlonej dymigami się lampami, siedziały dwie kobiety i jeden mężczyzna we wschodnich kostymach z utkwionemi w publiczność, zmęconemi oczyma. Publiczność różnorodna, gdzie wieśniacy z Ile i Vilaine tręcali lokciami paryżan i spacerowiczów w letnich ubraniach.

Muzykant także w zawój ubrany, czekając i zdaje się spiąc nawet, siedział przed starym fortepianem; podczas kiedy spektatorowie, którym przepowiadano zabawę, rozpatrywali ciekawie trzy te istoty, przykućnięte na poduszkach karamańskich, ubrane w jedwabne łachmany, nieruchome, leniwe, pograżone w rodzaj zwierzęcego hipnotyzmu. Jedną z dwóch kobiet wysoka, tęga, rozlana w swym algerijskim kostymie, pozwalala opadać swej, jak zwierzęce podgardle, próżnej skórze potrójnego podbródka i wodziła powoli z jednego końca namiotu do drugiego swemi dżumami, błędycami ocz-

duże miasto wydawało się spięcim; Pomerio nie słyszał nic więcej oprócz odgłosu własnych kroków.

Przechodząc koło gmachu, gdzie w sklepieniu wydrążonej niszy panowała duża biała Madonna, otoczona świecami, Piotr pokłonił się jej a skrzywiwszy na rogu, wyszedł na wybrzeże i zobaczył ruchome światła wokolo jakiejś budy, z kąd wychodziła dzika, nęcąca muzyka.

Ludzie pchali się i cisnęli, aby mózł lepiej zobaczyć na ścianie szalazu, z desek i płótna zrobionego, naklejony i jaskrawo oświetlony czerwony afisz, oznajmiający wielkimi białemi literami „Algerijski koncert sułtanów.”

Majtkowie przystali, rybacy miejscy, chłopki w nakrochmalonych kryzach, wszystko to ciekawie przyglądało się maleńkiemu, czarnemu, z dużym, czerwonym fęzem na głowie człowiekowi, który krzyczał dziwnym jakimś akcentem: „Proszę wejść, proszę wejść.” I przykro brzmianym głosem obiecywał niespodzianki, tańce odalisk, piosnki haremnu, „raj Mahometa po zniożnych cenach,” jak żartowali weseli jakby na zabawie w Saint-Cloud paryżanie, wchodząc tłumnie do namiotu i gardząc Maskotą, którą dawali w Kasyno za figurę Châteaubrianda.

Wzwanie rzucione w necy w nawpół wlokiem, nawpół wschodniem *polois*, zaintrygowało briteńskiego chłopca.

— Chodźcie, chodźcie zobaczyć piękną Kadyę! Kadyę, córkę emira do Biskra, najpiękniejszą dziewczę w Algeryi, która będzie miała zaszczyt tańczyć przed bardzo szanowną publicznością tanciec mieszkańców Tangeru i Kabyli z pustyni.

Piotr nie wiedział, nie rozumiał wcale, co znaczy większa część wypowiedzianych przez czarnego człowieka wyrazów i zache-

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Józefa Texla.

W piątek d. 11 grudnia 1885

RIP-RIP

Opera komiczna w 3-ach aktach, w 4 odsłonach słowa Meilhaca i F. Gille, muzyka Planquetta kompozytora Dzwonów Kornewilskich.

CYRK F. Schmidla

dziś i codziennie wielkie przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

1-e o god. 3 po południu, 2-e o god. 7 wieczorem punktualnie.

W dniu powszednim początek o god. 8 w. 2422-0-0

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) lutego 1886 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy drodze Wiązowskiej pod Nr. 321-EE położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,500.

Przystępujący do takiej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 600. 2361-3-2

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 28 stycznia (9 lutego) 1886 r. o godzinie 11 z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Konstantym Płachockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Włocławskiej pod N. 683-a położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,500.

Przystępujący do takiej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 600. 2337-3-2

VÉRITABLE LIQUER BÉNÉDICTINE

PRAWDZYWI LIKIER BENEDEKTYŃSKI OPACTWA FÉCAMP (Département de Seine) Sekwany we Francji

Wysmienity, wzmacnia organizm, ułatwia trawienie i czynność kiszek.



Najznakomitsi lekarze wszystkich krajów oddają wysokie pochwały własnościom higienicznym, jakie posiada Benedyktyńska. Jest to najczystszy likier stolarowy a zarazem środek ułatwiający wszelkie czynności ustroju ludzkiego; stanowi bowiem najdziałniejszy środek wzmacniający cały organizm i poprawiający wadliwe trawienie. Używa się bardzo skutecznie w celu ochrony przeciw rozmaitym chorobom epidemicznym a więc i przeciw cholerae.

2268-2-1

Sprzedaje się wszędzie.

SKŁAD WIN Z POŁUDNIOWEGO BRZEGU KRYMU

SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA

w ŁODZI, dom br. Schröter N. 257, naprzeciwko domu handlowego Krusche i Eider.

Rekomenduje więcej niż 40 gatunków naturalnych win krymskich, nie ustępujących swą dobrocią najwyższemu gatunkom zagranicznych marek. 2431-6-1



MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH Józefa Szkap

w WARSZAWIE, przy ulicy Elektrycznej Nr. 5. naprzeciwko banku Polskiego. w ŁODZI, ulica Piotrkowska Nr. 255, wprost hotelu Hamburgskiego

CENNIK. Kamizelka od rs. 2.50 do rs. 16. Spodnie od rs. 6.00 do rs. 20. Zimowe palto od rs. 25.00 do rs. 75. Jasiennie od rs. 18.00 do rs. 60. Praktyczne kostiumy od rs. 10.00 do rs. 75. Wiatrowe od rs. 28.00 do rs. 60. Zakielowe od rs. 25.00 do rs. 45. Sakpalto od rs. 25.00 do rs. 45. Szlafroki od rs. 16.00 do rs. 36. Płaszczki podróżne od rs. 20.00 do rs. 40.

Łódzkie Oddzielenie Polnego Banka

W dopełnieniu ogłoszenia swojego z dnia 17 (29) listopada r. b. polecającemu, że operacja wycenia weselej po przepisach Góсударственного Банка będzie otwarta z 2 (14) następującego

Oddział Banku Polskiego w Łodzi

w dopełnieniu ogłoszenia swojego z dnia 17 (29) listopada r. b. polecającemu, że operacja wycenia weselej po przepisach Góсударственного Банка będzie otwarta z 2 (14) b. m. i będzie się dokonywał trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki. Wskle powinny być przedstawione w przeddzień skupu.

Управляющий Беликовскій. Контролёр Пасеръ. 2434-1-1

Zamówienia na gwiazdkę a zwłaszcza powiększone kopie i duże portrety tylko do końca tego tygodnia przyjmują fotografia E. Stumman. 2420-3-3

Kawior Astrachański grubo ziarnisty mało solony. PIERNIKI w wielkim wyborze nadeszły do składów moich WIN, DELIKATESÓW oraz herbaty firmy „PIOTR ORŁOW“ M. SPRZĄCZKOWSKI. 2407-6-2

Nauczycielka Stancya dla dwóch uczni lub uczennic uczących do gimnazjum, z całodziennym utrzymaniem i troskliwą opieką. Tamże potrzebna nauczycielka na demi place. Adres: Piotrkowska N. 281, dom Sachsa. Blizsza wiadomość w sklepie p. Sachsa. 2422-2-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 grudnia.

Table with columns: Wskle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyjne, Akcyje, Obligacje, Listy zastawne, etc.

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 października (1 listopada) r. b. do 19 listopada (1 grudnia) r. b., a nie wykupione do 20 marca (1 kwietnia) 1886 roku, sprzedane będą przez publiczną licytację, dla pokrycia należności drodze żelaznej przynależnych, a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych. 2419-3-3

ZGUBIONO

potrzonetkę, w której się znajdowało pięć rubli srebrnych, pięciocentówka, oraz trzy światełki losów do loteryi klasycznej 145-jej NN. 13,158 lit. D, 5,761 lit. C i 18,644 lit. D. Łaskawy znalazłszy zgubił losy przed skończeniem ciągnięcia w składzie tabacznym pana Markus, obok hotelu Polskiego, gdzie oprócz gotówki znalezionej, otrzymał dobrą nagrodę. Zarazem ostrzega się, że o zgubie zawiadomiono urząd loteryi. 2437-3-1

OBWIASTWENIE

Sądowy Przystaw Petrowskiego Okręgowego Sądu Lewanickiego, na osnovaniu 1030 st. ust. гражд. судопр. объявляет, что 3 (16) Декабря 1885 года, сь 10 часов утра, будетъ продаваться движимое имущество Якова Кона в его квартире на гор. Лодзи под N. 780, находящееся въ тойже квартире, состоящее изъ мебели, обиходнаго для торговъ въ 600 руб. — коп. 1. Лодзь 25 Ноября (7 Декабря) 1885 Судебный Приставъ ЛЕВАНСКИЙ, 2435-1-1

OBWIASTWENIE

Судебный Приставъ Съезда Мироньихъ Судей I-го Петровскаго Округа Степанъ Идербейнъ живущій въ г. Лодзи въ домъ подъ № 1109 объявляет, что 4 (16) Января сего 1886 года сь 10 час. утра въ залъ восточнаго Съезда Мироньихъ Судей I-го Петровскаго Округа въ г. Петровскъ на Марининской площади въ домъ Горюхина будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежющее Адольфу Варшму, расположенное Петровской Губернии въ г. Лодзи при предложении уличъ Навротъ и Фабричной подъ N. 938-а, 938-г и состоящее согласно описи Судебнаго Пристана Леванскаго отъ 6 (17) Июля 1885 г. изъ двухъ порожнихъ напольнъ залочуванихъ изъ сѣдующихъ границъ: сь сѣвера сь недвижимостью Френцеля, сь юга дорога идущая въ продолженіи улицы Навротъ, сь востока недвижимостью Хамма Якова Вислицкаго, сь запада дорога ведущая къ сѣвернѣмъ улицамъ „Отто и Шольцъ“. Имущество это не находится въ установленномъ владѣніи, но имѣетъ ограниченныя указанныя въ ипотечной книгѣ, которая хранится въ Лодзинскомъ Ипотечномъ отдѣленіи и ипотечные долги простираются вмѣстѣ сь ограниченными статьями до сумми 1,600 р. — к. Назначено въ продажу на пополненіе выказанна сь Адольфа Варшма въ пользу Давида Принда по исполнителному листу Петровскаго Округоваго Суда, отъ 23 Октября 1884 г. за N. 2742 сь отдѣлено въ 500 рублей и сь какою сумми и начнется торгъ. Въсѣ бумаги и документы относящіяся до продаваемого имѣнія, открыты для публики и въ Канцелярии Съезда Мироньихъ Судей I-го Петровскаго Округа. Г. Лодзь, Ноября 20 дня 1885 года. 2433-1-1 ИДЕРБЕЙНЪ.

Мамъ honor zawiadomić Szanowny Publiczność m. Łodzi i okolic, że otrzymałem wydziałem sprzedać P.W.A. z browarów państwowych Hermana Junga w Warszawie. Polecając się przedt. względem Szanownych Konsumentów, oznajmiam, że wszelkie obywatanki przynajmniej w składzie moim materiałow aptecznych pod firmą „E. Stebelki“, ulica Piotrkowska N. 514. Z szacunkiem Edmund Stupnicki. Cena: antałek 1/4 po rs. 2 kop. 60 butelka Pale-Ale po „10 dawarskiego „5